

Sygnatura akt VI Ka 696/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **2 listopada 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Sędziowie SSO Grzegorz Kiepusa

SSO Bożena Żywiol

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2016 r.

przy udziale Franciszka Mitrengi

Prokuratora Prokuratury Okręgowej w G.

sprawy **1. A. Ł. (1) syna M. i B.,**

ur. (...) w Z.

oskarżonego z art. 291§1 kk

2. S. W. córki B. i R.,

ur. (...) w P.

oskarżonej art. 291§1 kk

3. A. A. (1) syna E. i E.,

ur. (...) w P.

oskarżonego art. 291§1 kk

4. A. Ł. (2) córki M. i B.,

ur. (...) w Ś.

oskarżonej art. 291§1 kk

5. T. H. syna J. i M.,

ur. (...) w G.

oskarżonego z art. 291§1 kk

6. A. Ł. (3) syna J. i A.,

ur. (...) w N. (Włochy)

oskarżonego art. 291§1 kk

7. R. P. córki Ł. i J.,

ur. (...) w C.

oskarżonej art. 291§1 kk

8. K. W. córki J. i M.,

ur. (...) w K.

oskarżonej art. 291§1 kk

9. D. Ł. syna M. i E.,

ur. (...) w Z.

oskarżonego z art. 291§1 kk

10. E. Ł. córki J. i T.,

ur. (...) w P.

oskarżonej z art. 291§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez: oskarżyciela publicznego i obrońców oskarżonych: A. Ł. (1), S. W., A. A. (1), A. Ł. (2), T. H., A. Ł. (3), R. P., K. W.

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrzu

z dnia 19 października 2015 r. sygnatura akt II K 929/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 439 § 1 pkt 7 kpk, art. 636 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 633 kpk i art. 624 § 1 kpk

1. uchyla rozstrzygnięcia o karach grzywny z punktów: 42 i 55 dotyczące odpowiednio: K. W. i D. Ł. i sprawę tych oskarżonych w powyższej części przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrzu;

2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w 1/10 (jedna dziesiąta) ich części od każdego z wymienionych oskarżonych oraz opłaty za II instancję i tak:

- od K. W. w kwocie 182 zł (sto osiemdziesiąt dwa złote),
- od S. W. w kwocie 1002 zł (jeden tysiąc dwa złote),
- od T. H. w kwocie 1902 zł (jeden tysiąc dziewięćset dwa złote),
- od A. Ł. (3) w kwocie 482 zł (czteryście osiemdziesiąt dwa złote),
- od R. P. w kwocie 822 zł (osiemset dwadzieścia dwa złote),
- od E. Ł. w kwocie 62 zł (sześćdziesiąt dwa złote),
- od A. Ł. (2) w kwocie 1002 zł (jeden tysiąc dwa złote),

- od A. Ł. (1) w kwocie 2402 zł (dwa tysiące czterysta dwa złote),

- od A. A. (1) w kwocie 1702 zł (jeden tysiąc siedemset dwa złote),

a ponadto zwalnia oskarżonego D. Ł. od tychże kosztów sądowych, obciążając Skarb Państwa wydatkami postępowania odwoławczego w tej części.

Sygn. akt VI Ka 696/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Z wywiedzionych w przedmiotowej sprawie środków odwoławczych na uwzględnienie zasługiwały apelacje, jakie wnieśli: prokurator oraz obrońca K. W., gdy wskazali oni uchybienia o charakterze bezwzględnych przyczyn odwoławczych w rozumieniu przepisu art. 439 § 1 pkt. 7 kpk w zakresie rozstrzygnięć o karach grzywny wymierzonych tejże oskarżonej, a także D. Ł. – odpowiednio w punktach: 42 i 55 zaskarżonego wyroku.

Skarżący ci słusznie wytknęli wewnętrzne sprzeczności we wspomnianych fragmentach dyspozycji wyroku w następstwie liczbowego określenia rozmiaru jednej stawki dziennej wymierzonych grzywien – w obu przypadkach – na 10 zł i równocześnie – słownego wskazania (w nawiasach) tych wartości – jako dwadzieścia złotych. Sąd I instancji dążył, co prawda w pisemnych motywach zapadłego wyroku do wytłumaczenia, iż w istocie doszło tu do omyłek pisarskich, które nie podlegały jednak sprostowaniu w trybie przewidzianym regulacją art. 105 § 1 kpk, gdyż dotyczyły meritum rozstrzygnięcia, a nadto wprost wyjaśniał, że jego faktyczną intencją było w odniesieniu do wymienionej na wstępie dwójki oskarżonych ukształtowanie wysokości jednej stawki dziennej grzywny na najniższym dozwolonym przez ustawę karną poziomie – tj. w kwotach 10 zł, to jednak w najmniejszym stopniu nie eliminowało to omawianej wewnętrznej sprzeczności z części dyspozytywnej orzeczenia.

Zgodnie z ugruntowanym już stanowiskiem judykatury powyższe uchybienie – godzące zarazem i pozostające w sprzeczności z zasadami redagowania orzeczenia zawartymi w przepisie art. 413 § 2 pkt. 2 kpk – prowadzi w praktyce do sytuacji niemożności wykonania (w tej części) wyroku, do czego nie będzie wystarczający przewidziany w art. 13 § 1 kkw tryb rozstrzygania wątpliwości, co do wykonania orzeczenia. To z kolei odpowiada stanowi rzeczy określonego przez ustawodawcę w pkt. 7 art. 439 § 1 kpk, obligującemu Sąd odwoławczy do uchylenia dotkniętego wadą rozstrzygnięcia i przekazania sprawy w owym zakresie do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji wręcz niezależnie od kierunku zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz wpływu uchybienia na treść orzeczenia.

Sąd Okręgowy uchylił tym samym rozstrzygnięcia o karach grzywny z punktów: 42 i 55 dotyczące odpowiednio: K. W. i D. Ł. i sprawę tych oskarżonych w powyższej części przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zabrze.

Sąd orzekający w powtórnym postępowaniu w zakresie grzywien winien rozważyć wszystkie dyrektywy wymiaru tej kary na tle okoliczności faktycznych przedmiotowego przypadku z uwzględnieniem finansowych i majątkowych możliwości oskarżonych. Uniknie ponadto błędów, które spowodowały konieczność uchylenia przedmiotowego fragmentu wyroku.

Nietrafne okazały się natomiast apelacje: obrońcy oskarżonych: S. W., T. H., A. Ł. (3), R. P., K. W. (w pozostałej części), E. Ł., a także obrońcy oskarżonych: A. Ł. (2) i A. Ł. (1), jak również obrońcy oskarżonego A. A. (1) i jako takie i jako takie uwzględnione zostać nie mogły.

Sąd orzekający dokonał bowiem prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu (poza zagadnieniem bezwzględnej przyczyny odwoławczej dotyczącym K. W. – omówionym uprzednio) prawa procesowego, jak i prawa materialnego. Nie nasuwało wątpliwości rozstrzygnięcia w kwestii sprawstwa i winy wymienionych oskarżonych oraz prawnej kwalifikacji przypisanych im czynów, co odnosiło się w identycznym stopniu do

oskarżonego D. Ł., na korzyść którego apelował prokurator. Także wymierzone kary pozbawienia wolności z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia ich wykonania oraz kary grzywny (wyłączywszy oskarżonych: K. W. i D. Ł., co do których orzeczenia o grzywnach zostały uchylone) za rażąco i niewspółmiernie surowe uchodzić nie mogą.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafnie i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego zaprezentowany w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd jurysdykcyjny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wy tłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary oskarżonym, gdy nie przyznawali się oni do zarzucanych im czynów. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd orzekający oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym. Również pisemne uzasadnienie wyroku odpowiada w pełni wszelkim rygorom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Zebrane w sprawie dowody w zupełności uprawniały do przyjęcia, że wskazani na wstępie oskarżeni (wyjąwszy E. Ł.), w tym również D. Ł. (którego obrońca w jego imieniu wyroku jednak nie zaskarżył, a apelację na korzyść tego oskarżonego w zakresie rozstrzygnięcia o karze grzywny wywiódł skutecznie jedynie prokurator) – dopuścili się występków wyczerpujących znamiona z art. 291 § 1 kk – działając z zamiarem wynikowym (ewentualnym). Mianowicie, iż istniały po ich stronie wszelkie podstawy, by realnie i rozsądnie przewidywali oni możliwość popełnienia czynu zabronionego przez ustawę karną, to jest, by przewidywali, że środki pieniężne stanowiące przedmiot dokonywanych transakcji (przelewów pod własnym nazwiskiem, bądź odbioru i przekazywania ich dalszym osobom) pochodziły z nielegalnych źródeł oraz godzili się na to.

Sąd I instancji słusznie przypisał też nieumyślną formę paserstwa w rozumieniu art. 292 § 1 kk oskarżonej E. Ł., gdyż powinna ona i mogła przypuszczać na podstawie okoliczności towarzyszących zdarzeniu, iż przyjęta przez nią (celem przekazania kolejnej osobie) gotówka ma źródło nielegalne. I w tym przypadku przeprowadzony materiał dowodowy zezwalał na podobne wnioski.

Rozumowanie oraz argumentacja Sądu Rejonowego uzasadniająca powyższe konstatacje zasługiwała na aprobatę. Jak trafnie dostrzegł Sąd jurysdykcyjny poszczególne usługi kolejnych oskarżonych, powtarzające się transakcje (czyli jak już wspomniano – dokonywane przelewy pieniężne bądź też ich odbiór i przekazywanie gotówki) były uskuteczniane na rzecz osób w zupełności zdolnych przeprowadzać owe operacje „własnoręcznie” oraz własnymi siłami, a część z nich wręcz na rzecz osób (lub z udziałem) – oskarżonym kompletnie nieznanymi (jak w przypadkach nadawców przejmowanych przekazów pieniężnych). W praktyce wywoływało to takie „życiowe” następstwo, iż dochodziło do faktycznego „utajnienia” personaliów osób, od których oskarżeni otrzymywali środki finansowe podlegające następnie przekazaniu dalej, bądź też które odbierały od nich przelaną już gotówkę.

Pogląd Sądu merytorycznego, iż już tego rodzaju cykliczny i rozciągnięty w czasie stan rzeczy w powiązaniu z rozmiarem kwot przelewanych pod własnymi nazwiskami lub odbieranych z przeznaczeniem dla kogoś innego – winien był wzbudzić w pełni uzasadnione wątpliwości, co do legalności pochodzenia środków, jakich powyższe operacje dotyczyły. Identycznie – powtarzalność i częstotliwość ich dokonywania.

Nie przekonują przy tym wywody adwokata M. S., gdy stara się on zakwestionować intelektualne wręcz predyspozycje reprezentowanych przez siebie oskarżonych do „rozpoznania” w należyty i prawidłowy sposób charakteru operacji bankowych, o których mowa wyżej – z powołaniem się na uwarunkowania środowiska, skąd wywodzą się wspomniane osoby, a to słabo wykształconego, ubożego, dotkniętego bezrobociem.

W rachubę wchodziły bowiem podstawowe, elementarne wręcz zasady doświadczenia życiowego – można rzec „zdrowego rozsądku” nakazujące głęboką powściągliwość w zakresie uczestniczenia w omawianych działaniach, a nawet powstrzymanie się od takiego udziału. Innymi słowy, każda racjonalnie i rozsądnie myśląca osoba powinna była zorientować się – właśnie w oparciu o wskazane wcześniej okoliczności – powoływane również przez Sąd I instancji, iż podejmowane przez nich operacje bankowe w żadnym wypadku nie dotyczą pieniędzy mających legalne źródło, a przeciwnie służą ukryciu i zakamuflowaniu rzeczywistego stanu rzeczy. Zwłaszcza, że chodziło o czynności ponawiane i obrót znacznymi (w szczególności z punktu widzenia środowiska, o którym pisze obrońca) ilościami gotówki lub nawet o czynności jednorazowe, lecz obejmujące poważne rozmiarowo kwoty.

Nie miało oczywiście znaczenia, by oskarżeni posiadali świadomość, jaki konkretnie czyn zabroniony, o jakich postaciach i kwalifikacjach prawnych legły u podstaw wejścia w posiadanie tychże pieniędzy przez osoby wręczające im poszczególne kwoty celem przeprowadzania kolejnych przelewów bądź odbierające gotówkę. Wystarczyła „ogólna” świadomość i orientacja, iż chodzi o środki uzyskane niezgodnie z prawem. W realiach badanej sprawy przewidywanie tego rodzaju możliwości oraz godzenie się na nią należało natomiast oskarżonym przypisać (wyłączywszy E. Ł., względem której przyjęto trafnie inną kwalifikację jej zachowań).

Powyższe uwagi znajdują zarazem pełne zastosowanie również względem oskarżonych, jakich adwokat M. S. obrońcą nie był, a mianowicie A. Ł. (2), A. Ł. (1) oraz D. Ł., a to z uwagi na identyczne wręcz okoliczności zdarzeń, a nadto w znacznym stopniu także wobec oskarżonego A. A. (1) – w obliczu nader podobnych realiów faktycznych. Ten ostatni oskarżony – co różniło go od pozostałych – nie pochodził ze środowiska romskiego, a ponadto dysponował stałym zatrudnieniem w kraju.

W ocenie Sądu Okręgowego nie miała żadnego wpływu na ocenę problematyki sprawstwa, a zwłaszcza winy oskarżonych – ich romska narodowość (z wyjątkiem A.), czy też okoliczność, że rozpatrywane transakcje odbywały się w kręgu krewnych i znajomych. Pod kątem kryteriów doświadczenia życiowego, czy też kierowania się na co dzień rozsądkiem środowisko to nie różni się niczym od innych środowisk.

Wspomniany obrońca nie ma też racji podnosząc, iżby nie wszystkie operacje w wykonaniu oskarżonych miały być liczne i powtarzające się, a także dotyczyć znacznych kwot pieniężnych. W przypadku A. Ł. (1) chodziło bowiem aż o 10 transakcji na łączną wysokość 24,5 tys – zł. I kolejno w odniesieniu do:

- S. W. – 9 transakcji na łączną kwotę: 86,5 tys – zł
- A. Ł. (2) – 7 transakcji na łączną kwotę: 30,8 tys – zł
- T. H. – 5 transakcji na łączną kwotę: 81,5 tys – zł

Sprzecznie z poglądem obrońcy działania te uznać jednak należało za liczne i powtarzające się, a co więcej dotyczące kwot nader wysokich w środowisku osób bezrobotnych, niewykształconych oraz pozbawionych stałego zatrudnienia. Ilość operacji bankowych i rozmiarów przelewanych lub odbieranych sum prowadziły wprost do takich wniosków jakie zaprezentowały w sferze problematyki stanu świadomości oskarżonych, a co to za tym idzie ich zawinienia – w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku wyczerpująco – Sąd orzekający. Posługując się logiką apelującego – osoby ze środowiska, o którym mowa wyżej nie dysponowałyby w stosunkowo nieodległych odstępach czasowych wymienionymi uprzednio kwotami pieniężnymi – tj. przekazujący.

Odnośnie pozostałych oskarżonych liczba transakcji kształtowała się na niższym poziomie, jednakże ogólna wartość kwot, jakich dotyczyły pozostawały nadal wysokie i tak:

- A. Ł. (3) – 3 przypadki na kwotę łączną: 33,8 tys. – zł
- R. P. – 2 przypadki na kwotę łączną: 32 tys. – zł

- K. W. – 2 przypadki na kwotę łączną: 20 tys. – zł

Następowały one ponadto w niewielkich przedziałach czasowych. A. Ł. (3) dwie operacje przeprowadził w lutym 2010r i jedną w sierpniu 2010r. R. P. obie we wrześniu 2010r, zaś K. W. obie w styczniu 2010r. Dokonywane tym samym były de facto jedna po drugiej.

Za nieadekwatną do rzeczywistości uznać tym samym należało argumentację apelującego, jakoby duże odstępy czasowe pomiędzy poszczególnymi transakcjami uniemożliwiały lub choćby utrudniały wspomnianej trójce oskarżonych orientację, iż chodzi o pieniądze z nielegalnych źródeł. Tym bardziej, że tak jednostkowe operacje, jak i ich suma dotyczyły kwot – w potocznym rozumieniu tego słowa – poważnych, pamiętając zarazem o charakterystyce środowiska tychże osób, na jaką powoływał się autor środka odwoławczego, w tym zwłaszcza jego ubóstwo.

Z kolei, w przypadku D. Ł. rozchodziło się, co prawda o jednostkową czynność przyjęcia gotówki od nieustalonej osoby celem przekazania jej następnie D. W., by ten dokonał przelewu przekazem bankowym do L.. Okoliczności faktyczne i realia zdarzenia nie różniły się jednak niczym od działań i operacji podejmowanych przez wszystkich wymienionych uprzednio oskarżonych. Identycznie wyglądały uwarunkowania środowiskowe, czy wręcz subkulturowe, a kwota przyjętej i przekazanej dalej gotówki była znaczna, gdyż dotyczyła 14.300 – zł.

Prawidłowo tym samym Sąd Rejonowy zakwalifikował działanie D. Ł. w kategoriach występku z art. 291 § 1 kk popełnionego z zamiarem ewentualnym, przyjmując słusznie, że również i ten oskarżony przewidywał możliwość nielegalnego pochodzenia owych pieniędzy oraz w pełni godził się na to.

Jednorazowa czynność odbioru przekazu pieniężnego nadawanego z Z. do Wielkiej Brytanii miała także miejsce w wykonaniu E. Ł.. W obliczu zbliżonych realiów faktycznych tego przypadku do sytuacji omówionych wcześniej (łącznie z kwestiami pochodzenia oraz środowiska oskarżonej) najistotniejszą rolę w ramach prawnej oceny zachowań oskarżonej odgrywała nie tylko okoliczność, iż chodziło o pojedynczą sytuację, lecz również rozmiar kwoty wchodzącej tu w rachubę oraz aktywność mająca miejsce poza granicami kraju.

I tym razem jednakże czyn oskarżonej pozwolił na ukrycie tożsamości rzeczywistego odbiorcy gotówki, chodziło zarazem o kwotę znaczną w powszechnym pojęciu – tj. 11.000 – zł i nic nie wskazywało na to, aby osoba ta nie mogła czy też nie była w stanie pobrać przekazu pieniężnego samodzielnie i posłużyć się musiała „pośrednictwem” E. Ł.. Powyższe fakty stanowiły dostateczną i wystarczającą przesłankę dla uświadomienia sobie przez oskarżoną nielegalnego źródła pochodzenia pieniędzy, a także „podejrzanego” charakteru całej operacji. Zarazem jednak wszystkie czynności odbyły się na terenie Wielkiej Brytanii, co faktycznie mogło wydatnie „osłabić” wymaganą w podobnych sytuacjach „czynność, rozsądek oraz krytycyzm.

Przypisanie E. Ł. działania z winy nieumyślnej – w braku zachowania ostrożności niezbędnej w naprowadzonych wyżej warunkach, a także zastosowanie kwalifikacji prawnej z art. 292 § 1 kk – nie było pozbawione podstaw.

Sąd jurysdykcyjny zasadnie nadto dopatrywał się znamion przestępstw z art. 291 § 1 kk w kolejnych rozpatrywanych działaniach A. A. (1) – dokonanych z zamiarem ewentualnym. Nade wszystko jednak nie było tak – jak podnosi jego obrońca, by Sąd I instancji nie uwzględnił dowodów przemawiających na korzyść tego oskarżonego, albowiem dowody takie w istocie nie istniały. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w sposób dostateczny potwierdził bowiem, iż wymieniony przewidywał możliwość pochodzenia przekazywanej mu przez różne nieustalone (i nieznane mu) osoby, a następnie przelewanej osobiście już poza granice Polski – gotówki z nielegalnego źródła, jak również, że godził się na to. Szerokich podstaw ku takim ustaleniom oraz ocenom dostarczały już same przez się wyjaśnienia oskarżonego.

A. A. (1) szczegółowo opisał okoliczności poznania M. W., a także „perypetie” i skutki zdarzenia, gdy około 2009r wyraził zgodę na zawieszenie mu oraz bezpośrednio dostarczenie do Anglii dużej kwoty pieniężnej – rzędu 70 tys – zł pobranej uprzednio od mężczyzny przedstawionego mu jako kuzyn W..

Zatrzymanie owych pieniędzy przez (...) służby celne, konieczność wyjaśnienia zaistniałej sytuacji oraz „rozliczenia się” z M. W. i zawieszenie mu gotówki spowodowało z kolei – jak relacjonował oskarżony, że przystał on ostatecznie na ponowione telefoniczne nalegania (czy nawet żądania) tego ostatniego, by stosunkowo systematycznie odbierać od „konkretnych osób w konkretnych miejscach w P. konkretne sumy pieniężne”, a następnie – również w powtarzający się sposób – „przesyłać do Anglii na dane personalne podanej przez M. W. osoby”.

A. A. (1) przedstawił też gdzie (tj. w jakich punktach P.) dokonywano wręczania mu pieniędzy („zawsze ktoś na niego czekał, zawsze były to nieznane mu osoby narodowości romskiej”), wskazywał w jakiej placówce bankowej przeprowadzał przelewy, nadto że zawsze towarzyszyła mu wówczas osoba przekazująca, której oddawał pokwitowanie transakcji wraz z kodem umożliwiającym odbiór pieniędzy na terenie Wielkiej Brytanii.

Druga forma operacji bankowych dokonywanych przez oskarżonego na „zlecenie” M. W. wyrażała się – wedle wiarygodnych, co do faktów wyjaśnień A. – odbieraniem we wskazanych placówkach przekazów pieniężnych (...) – pochodzących od nieznanej mu osoby i wręczaniem ich potem „do ręki osoby, która w tej placówce już na mnie czekała”. Osób tych również nie znał.

Oskarżony podkreślał przy tym, iż nie otrzymywał żadnego odrębnego wynagrodzenia z tytułu realizowanych transakcji, a jedynie „każdorazowo uzyskiwał zapłatę za odbyty kurs”. Był bowiem taksówkarzem, zaś opłaty uiszczano mu w oparciu o taksometr, miał też płacone „postojowe”.

Przed Sądem orzekającym A. A. (1) wypowiadał się, co prawda, iż „nie wiedział, że te pieniądze pochodzą z przestępstwa”, a także że „nie miał wątpliwości, czy mogą one pochodzić z nielegalnego źródła”. Poza tym, iż został „zaszantażowany” przez M. W. (po tym, gdy zatrzymano mu uprzednio środki finansowe wiezione do Anglii dla W.), który „powiedział, że póki mu nie oddam zatrzymanych pieniędzy, to mam robić co mi każe” i „gdybym nie był zastraszony przez M. W. to bym tego nie robił”.

Zarazem jednak z relacji procesowych oskarżonego wynikało też – czego zdaje się nie zauważać jego obrońca, że opisane sytuacje wzbudziły jednak zasadnicze wątpliwości A. A. (1) właśnie pod kątem zgodności z prawem wszystkich przedsięwziętych operacji i to jeszcze nim przystąpił do realizacji kolejnych „zleceń” bankowych: „Jak M. mi zagroził, to zorientowałem się, że coś jest nie tak. On mnie zastraszył zaraz po tym jak zatrzymano mi te 70.000 – zł. Wtedy domyśliłem się, że coś jest nie tak (...), że on tych pieniędzy nie może udokumentować i dlatego chciałem żeby powiedział, że to są moje pieniądze, bo ja miałem pracę. Pomyślałem, iż może te pieniądze nie były jego”.

W późniejszym czasie wątpliwości i obawy oskarżonego jeszcze się pogłębiły: „Była mi podejrzana ta sytuacja z tymi pieniędzmi, które przelewałem, ale robiłem to, bo byłem zastraszony przez M. W..” Nadto w toku poszczególnych działań: „Zastanawiało mnie to dlaczego dana osoba nie weszła do banku i sama nie wpłacała pieniędzy. Dochodziłem do wniosku, że coś jest nie tak. Zastanawiało się skąd oni mają te pieniądze. Nigdy nie pytałem, co to są za pieniądze. Nie pytałem tych osób, od których odbierałem pieniądze skąd one są. Wiedziałem, że coś jest nie tak, ale nie wiedziałem co, nie wiedziałem, że te pieniądze mogą pochodzić z nielegalnych źródeł. Ta myśl była od razu, że coś jest nie tak, skoro oni nie wysyłają tych pieniędzy na swoje nazwisko”.

Reasumując, zespół okoliczności faktycznych dotyczących przyczyn podjęcia się przez A. A. (1) realizacji zleceń W. (stan – wedle jego odczuć – zastraszenia i szantażu), wątpliwości i domysły oskarżonego, a potem wręcz pewność odnośnie jednak – pochodzenia gotówki („że coś jest nie tak”), gdyż w taki właśnie sposób należało odczytywać jego wyjaśnienia – w połączeniu z realiami dokonywania poszczególnych transakcji – całkowicie uprawniał, by przyjmować ogólne wymagane na gruncie art. 291 § 1 kk – nie zaś skonkretyzowane- przewidywanie A. A. (1) pochodzenia owych środków pieniężnych z czynu zabronionego, a także godzenie się na to, skoro podejmował jednakże kolejne czynności bankowe. Tym samym, by przyjmować dokonanie zarzuconych przestępstw z zamiarem ewentualnym.

Dodatkowe argumenty przemawiające za trafnością rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego to wielość wspomnianych operacji, gdyż aż osiem oraz ich częstotliwość. Wszystkie one zostały przeprowadzone pomiędzy styczniem a czerwcem

2010r, w tym siedem w kwietniu, maju i czerwcu w niewielkich odstępach czasowych. Opiewały one nadto na wysoką ogólną kwotę 112,3 tys. – zł. Znaczne były też wartości jednostkowych przelewów: od 3 tys. zł do 23 tys. zł. Jeszcze bardziej mimo to wszystko utwierdzić oskarżonego w przeświadczeniu o nielegalnym pochodzeniu gotówki, zwłaszcza na tle wcześniejszych doświadczeń z pieniędzmi dostarczonymi W. wprost do Anglii.

Wbrew odmiennym tezom apelującego A. nie traktował omawianych kursów taksówki jako zwykłych i typowych usług w ramach wykonywanego zawodu, mimo płacenia mu stosownie do odczytu taksometru : „ Tych usług na odbieranie pieniędzy i wykonywanie przelewów nie traktowałem jako pracy taksówkarza.” Zasadniczo różniły się one od zwykłych przewozów osobowych, a to z uwagi na cel wyjazdów i ich specyfikę. Z całą pewnością nie stanowiły usług grzesnościowych – jak stara się przekonać obrońca, lecz sytuacje – nawet w przekonaniu oskarżonego – nadzwyczajne. Nie znał on nadto ani osób dostarczających pieniądze, ani ich odbiorców.

Z tych wszystkich względów nie wchodziło w rachubę rozważanie zachowań oskarżonego poprzez pryzmat znamion ustawowych nieumyślnej odmiany paserstwa.

Sąd I instancji prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonych kar pozbawienia wolności i grzywny dostosowując ich wysokość do stopnia zawinienia poszczególnych oskarżonych oraz stopnia szkodliwości społecznej czynów, jakich się oni dopuścili. Wymiar jednej stawki dziennej grzywny w odniesieniu do kolejnych kar trafnie uzależniony był natomiast od realnych możliwości finansowych oraz majątkowych osób, wobec których je wymierzono, a w skrajnych wypadkach ustalono tę wysokość w minimalnych przewidzianym przez ustawę karną w rozmiarze –tj.- 10 – zł.

Nie są też wygórowane okresy warunkowego zawieszenia wykonania kar izolacyjnych.

Dość powiedzieć, iż najsurowsze kary pozbawienia wolności i analogicznie – kary grzywny pod kątem ukształtowania ilości stawek dziennych – słusznie zapadły wobec tych oskarżonych, którzy dopuścili się największej liczby przestępstw, zaś wartości przedmiotów czynności wykonawczych były zarazem najwyższe (A. Ł. (1), S. W., A. A. (1), A. Ł. (2), T. H.). Najdłuższe też pozostawały w stosunku do tych osób okresy próby związane z probacją kar pozbawienia wolności. Zasadnie rozstrzygnięcia takie uwarunkowane zostały najwyższym - na tle okoliczności sprawy oraz całokształtu rozpatrywanych czynów – natężeniem winy, a także szkodliwości społecznej.

Nie bez znaczenia była tu również karalność A. Ł. (1), A. Ł. (2) i T. H.. Oskarżeni: A. A. (1) i S. W. karani natomiast jak dotąd nie byli, jednakże „wyróżniali” się oni negatywnie – największym w porównaniu do pozostałych sprawców – rozmiarem przeprowadzonych (lub odebranych) przelewów, które wynosiły – jak już wspomniano – odpowiednio 112,3 - tys. zł oraz 86,5 – tys. zł.

W konsekwencji, wymierzenie wspomnianej grupie oskarżonych kar pozbawienia wolności powyżej 1 roku i ustanowienie okresów próby w przedziale 3 – 4 lat, jak również orzeczenie grzywnien na poziomie 350 – 400 stawek dziennych rażąco i niewspółmierną surowością nie razi.

Sąd merytorycznie orzekł wobec reszty oskarżonych (A. Ł. (3), R. P., K. W. i D. Ł.) niższe kary pozbawienia wolności – do 1 roku, a w przypadku A. Ł. (3) i R. P. – również grzywny w niższej ilości stawek dziennych (150 i 160), co w zupełności zasługiwało na aprobatę, zważywszy na znacząco mniejszą liczbę karalnych zachowań (czy wręcz pojedynczy czyn D. Ł.), a nadto mniejszą wartość przelanej lub odebranej gotówki. Słusznie też zwrócono uwagę na niekaralność A. Ł. (3) i R. P.. Rozważania na temat grzywny nie dotyczą oczywiście D. Ł. oraz K. W. w obliczu rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego.

Kary orzeczone wspomnianej czwórce oskarżonych, a także probacja kar pozbawienia wolności na 3 lata również nie zawierają w sobie cech represji nadmiernej.

Z kolei, wymierzone działającej nieumyślnie i niekaranej E. Ł., która dopuściła się jednostkowego tylko występkę – kara 1 miesiąca pozbawienia wolności z warunkowy, zawieszeniem jej wykonywania na okres 2 lat próby – w braku

grzywny, czy choćby obowiązku probacyjnego – uznawana powinna zostać za wręcz symboliczną. Zarazem z uwagi na sytuację osobistą i majątkową oskarżonej wykluczone było sięganie po karę ograniczenia wolności lub samoistnej grzywny.

Sąd odwoławczy nie znalazł tym samym jakichkolwiek podstaw, by łagodzić orzeczone kary pozbawienia wolności (poprzez obniżanie ich wymiaru lub skracanie okresów próby, czy też kary grzywny – w zakresie liczby stawek dziennych, jak i ich wysokości, a tym bardziej, by odstępować od wymierzenia tych ostatnich kar. W sytuacji, gdy wykonanie kar typu izolacyjnego zostało wszystkim oskarżonym warunkowo zawieszona, gdy nie zastosowano zarazem żadnych obowiązków probacyjnych to właśnie jedynie kary grzywny odgrywać będą w stosunku do sprawców rolę realnie odczuwalnego czynnika pełniącego funkcje prewencyjne i wychowawcze, a i role represyjne. Brak grzywien, bądź też ukształtowanie ich na niższym poziomie prowadziłyby w praktyce – w odczuciu społecznym – do poczucia bezkarności. Nie było też podstaw – w przypadku E. Ł. do orzekania kary łagodniejszego rodzaju.

Odnosząc się natomiast do problematyki dostosowania wysokości jednej stawki dziennej grzywny w zakresie poszczególnych kar grzywny – do możliwości finansowych i majątkowych konkretnych oskarżonych, wypada zauważyć, że wszyscy występujący w sprawie oskarżeni – mężczyźni są zdolni do wykonywania pracy zarobkowej i nie ma żadnych przeciwwskazań w tej mierze. Co więcej, A. Ł. (1) i T. H. trudnią się pracami dorywczymi – w tym poza granicami kraju. A. A. (1) pracuje z kolei jako taksówkarz.

Do wykonywania pracy zarobkowej są też zdolne oskarżone: S. W. i A. Ł. (2), zaś R. P. utrzymuje się stale z handlu.

Orzeczone kary spełnią zatem należycie owe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Mając to wszystko na uwadze i uznając wyrok w pozostałej części za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w tym zakresie w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłatach za II instancję orzeczenia jak w pkt. 3 wyroku niniejszego.